

**II miejsce w III Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd” dla Katarzyny Madei z Liceum Ogólnokształcącego nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Rzeszowie z pracą pt. „Sto trzydziesty trzeci Anioł” w kategorii szkół ponadgimnazjalnych - proza**

**„Sto trzydziesty trzeci Anioł”**

Nie jest cały „w łuskach i pióropuszech”, nie ma też skrzydeł „jak dwa dęby szumiące”. Zwykły, niedoskonały, siedzi na krześle lekko zgarbiony, „w starej, wyleniałej aureoli” siwych włosów. Przed nim leżą zasuszone liście kasztanowca - takie same jak te, które spadały jesienią 1939 roku...

Nikt, a zwłaszcza On - wówczas zdrowy, wysportowany, wkraczający w dorosłość siedemnastolatek - nie spodziewa się, że rozpoczęta pierwszego września wojna zbierze tak ogromne, śmiertelne żniwo. Nie wie też, że już wkrótce opuści rodzinny Rzeszów, do którego nieprędko zaprowadzą go z powrotem kręte ścieżki wojennej rzeczywistości.

Od chwili ataku nazistowskich Niemiec na Polskę, wydarzenia w Jego życiu zmieniają się jak w kalejdoskopie: w szkole przysposobienie do walki z okupantem, nauka strzelania, obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej - wszystko to w całkowitej konspiracji. Potem niespodziewane aresztowanie, seria przesłuchań na Zamku Lubomirskich, gdzie rządzi gestapo. Dwa tygodnie później przewiezienie do więzienia w Tarnowie.

Aż w końcu nadchodzi czternasty czerwca 1940 roku. Wraz z siedmiuset dwudziestoma ośmioma osobami różnego pochodzenia, wyznania, wieku i płci, zostaje wepchnięty do wagonu kolejowego. Podejrzewa, że jedzie „na roboty” do Niemiec. Nie wie, jak bliski jest prawdy...

Stacja Kraków. Z głośników płynie głos Oberkommando der Wehrmacht: „*Heute unsere Truppen haben Paris besetzt*”, co znaczy: „Dzisiaj nasze oddziały zajęły Paryż”. To jedno zdanie odbiera nadzieję na pomoc ze strony Francji, odsuwa wizję wyzwolenia Polski...

W końcu z oddali wyłania się cel podróży - Auschwitz. On, popychany przez tłum, jeszcze wtedy ciągle nie ma świadomości, że oto stąpa po przeklętej ziemi, gdzie krew miesza się ze łzami. Podnosi głowę, czyta napis na bramie głównej: „*Arbeit macht frei*” - „Praca czyni wolnym”. Cóż za ironia! Cóż za szyderstwo bije z metalowych liter! Zdają się one krzyżeć: „Praca, owszem, da ci wolność - gdy unosić się będziesz wraz z dymem twojego palonego w krematorium ciała”.

Początkowy okres w obozie to ciągła gimnastyka, nauka zawodu i języka niemieckiego. Posiłki są marne - to składająca się głównie z wody zupa z brukwi i kawałek

chleba. Widok trupów, zmaganie się ze słabościami ciała i poranioną, tęskniącą za domem duszą, są tu na porządku dziennym. Ale On nie pozwala sobie na zwątpienie, ciągle, uparcie wierzy, że odzyska wolność, że dane Mu będzie ujrzeć matkę, ojca, rodzeństwo. Pomimo strachu, pomimo urągających godności warunków, niezłomnie trwa w walce o przeżycie, idzie przed siebie *„wyprostowany pośród tych, którzy na kolanach, wśród odwróconych plecami, obalonych w proch”*. Wciąż zostaje **człowiekiem**, wierząc, iż tylko przez człowieczeństwo, przez zdolność do pomocy drugiemu, można ocenić czyjąś wartość, zachować szacunek do samego siebie.

Pewnego dnia z Jego bloku ucieka więzień. Procedura w takich wypadkach jest standardowa: dziesięciu spośród współwięźniów dezercera zostaje wysłanych do bunkra głodowego. Stojąc w szeregu na apelu, nikt nie wie, dla kogo ta zbiórka będzie ostatnią. Zazwyczaj biorą chorych, niezdatnych do pracy. Po Jego plecach przechodzą ciarki, dopiero opuścił szpital obozowy, potocznie nazywany rewirem, Jego ciało jest wyniszczone, bark zwichnięty - na takich jak On mówi się tu *„muzułman”*.

Kiedy Lagerführer nazwiskiem Fritsch zatrzymuje wzrok na Jego twarzy, pojmuje, co oznacza powiedzenie: *„Spójrzeć śmierci w oczy”*. Te miały zimny, stalowy odcień. A jednak to nie była Jego kolej. Los daruje Mu kilka chwil życia więcej. Lecz nie każdy ma tyle szczęścia. Jeden z więźniów, wybrany przez SS-mana na stracenie, pada na kolana i prosi o łaskę: *„Mam żonę, dzieci... Proszę darować mi życie”* - mówi błagalnym tonem. Wówczas z szeregu występuje inny więzień, podchodzi do Niemca i ze spokojem proponuje: *„Proszę odesłać tego człowieka, ja za niego pójdę na głodówkę”*. Ku zdumieniu wszystkich, Fritsch przystaje na tę propozycję. Zamiast Franciszka Gajowniczką do bunkra trafia ksiądz Kolbe...

A On... On patrzy na to, umacniając się w swej wierze, iż dobro zwycięży. Widzi, jak na Jego oczach człowiek staje się święty. *„Świat nie zniesie dłużej tego, co robią Niemcy”* - myśli, i ta myśl podnosi Go na duchu, pozwala wspierać towarzyszy niedoli, dzielić się nadzieją, która jest tu równie potrzebna jak chleb.

Krótko po przewiezieniu do Birkenau, oddalonego od Auschwitz o kilka kilometrów, trafia do kierownika obozu na przesłuchanie jako podejrzany o pomoc w ucieczce jednego z tamtejszych więźniów. Zapytany, dlaczego nie zawiadomił nikogo o dezercji współwięźnia, odpowiada hardo, patrząc w oczy mężczyźnie: *„Herr Lagerführer, wenn ich wüsste, dass er fluchen will, wäre mit ihm geflohen”*, co oznaczało: *„Panie kierowniku, gdybym wiedział, że on chce uciec, uciekłbym razem z nim”*. SS-man patrzy na Niego zdumiony - mało kto pozwala sobie na taką bezczelność, za którą grozi rozstrzelanie. Nie wiadomo więc, co kieruje Niemcem - szok spowodowany nieoczekiwaną szczerością przesłuchiwanego, czy litość - gdy

po dłuższej chwili milczenia rozkazuje Polakowi odejść do obozu słowami: „*Hau ab ins Lager*”.

Wyzwolenie przyszło piętnastego kwietnia 1945 roku, kiedy to do Bergen-Belsen wkroczył 63. Pułk Artylerii Przeciwpancernej podpułkownika Richarda Taylora z brytyjskiej 11. Dywizji Pancerniej. Wreszcie jest wolny! Brama obozu otwiera się, jej skrzypiące zawiasy zdają się szeptać: „*Bądź wierny. Idź!*”

Dopiero w grudniu udaje Mu się wrócić do domu, do ukochanego Rzeszowa. To nie jest łatwy powrót - nie wie, czy zastanie to, co opuścił, mając siedemnaście lat, czy może ujrzy coś zupełnie innego...

W roku 1947 podejmuje studia w Krakowie. Pewnego dnia będąc na rynku, na tablicy zauważa ogłoszenie z Prokuratury Krakowskiej z prośbą o informacje o pewnym SS-manie. Na fotografii pod spodem rozpoznaje Niemca, który pomagał mu podczas niewoli w Auschwitz. Nie wahając się ani chwili, składa zeznanie na prokuraturze, iż człowiek ten nie krzywdził, lecz niósł pomoc więźniom. Miesiąc później w lokalnej prasie dowiaduje się o uwolnieniu owego Niemca.

Stanisław Szpunar. Numer obozowy: 133. Dziś ma osiemdziesiąt osiem lat. Mieszka w jednym z rzeszowskich bloków w pobliżu rzeki Wisłok. Mimo upływu czasu, On ciągle dokładnie pamięta wydarzenia sprzed lat. Nie wie, dlaczego spośród milionów ludzi to właśnie jemu Bóg pozwolił przetrwać. Ale wie jedno: nie ocalał po to, by żyć, lecz po to, by dać świadectwo - świadectwo prawdzie. I ciągle wierzy, że prawdziwym człowiekiem jest ten, którego czynami kierują nadrzędne wartości - Bóg, miłosierdzie, honor i niezłomność w trwaniu w tym przekonaniu. Nie, nie jest ideałem - jak każdy z nas ma słabości. Ale PRAWDA, której służy - ona wynosi go między anioły: złocistego Gabriela, Rafaela, co stroi chóry, kierującego planetami Azraela, Michała, będącego hetmanem zastępów, Azrafaela, Dedraela, a w końcu nawet Szemkela, który przemycą grzeszników i swą niedoskonałością bliski jest człowiekowi...

Często trudno jest walczyć o swoje ideały. Czasem łatwiej jest rozłożyć bezradnie ręce, odwrócić się, zamknąć oczy i udać, że kłamstwo jest prawdą. I możliwe, że dzięki temu życie jest lżejsze - jednak czy będzie miało jakąś wartość? Czy jego sens nie tkwi raczej w głośnym krzyczeniu „NIE!”, gdy cały świat potulnie szepcze „tak”? Może następnym razem, nim wzgardzisz mniejszym i zawahasz się podać mu pomocną dłoń, pomyśl, gdzie w ostatecznej rozgrywce będzie Twoje miejsce: pośród zapomnianych bezimiennych, czy pośród rycerzy walczących o Prawdę, takich jak Gilgamesz, Hektor, Roland czy Stanisław Szpunar...

PAŃSTWOWE MUZEUM OŚWIĘCIM-BRZEZINKA

32-603 OŚWIĘCIM 5

L. dz. IV—8521/ 887/1287/82

19 maja 1982 r.

Oświęcim, dnia \_\_\_\_\_ 197\_\_ r.

Pan Stanisław Szpuner  
ul. Staszica 25/35

35-051 RZESZÓW

Państwowe Muzeum w Oświęcimiu stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tut. Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka:


S Z P U N A R Stanisław ur. 15.1.1923 r. Rzeszów,  
został przywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu  
/KL Auschwitz/ w dniu 14.6.1940 r. transportem Kraków-Tarnów.  
W obozie oznaczony, jako więzień polityczny numerem 133.----  
Pod datą: 25.6.1944 r. notowany, jako przebywający w obozie  
KL Auschwitz.-----

Innych danych o wyżej wymienionym Muzeum nie posiada.

PODSTAWA informacji:

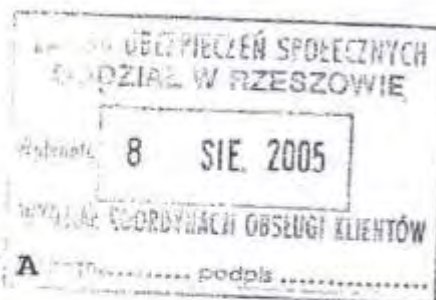
----- numerowe wykazy transportów przybyłych  
do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, książka  
ewid. bloku 4, listy zdeponowanych więźniom pieniędzy  
oraz zesół listów pisanych z obozu w okresie od  
6.8.1940 r. do 25.6.1944 r.-----

D Y R E K T O R

  
*J. Smoleń*  
/mgr Kazimierz Smoleń /

JM.  
*JM.*

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH  
00-926 Warszawa 63, ul. Wspólna 21  
tel. centr. 561 81 11, fax 561 81 12



DECYZJA

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych  
z dnia 05.07.2005 Nr DO\_2/K0205 /1195073/001  
o zmianie tytułów i okresów działalności kombatanckiej

Na podstawie:

Art.01 ust.02 pkt.03 lit. ; Art.03 ust. pkt.02 lit. ;

Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. z 2002r. Nr 42, pozycja 371) stwierdzam, że

Pan STANISŁAW MARIAN SZPUNAR  
imię ojca MARIAN  
urodzony 15.01.1923 / RZESZÓW  
zamieszkały 35-051 RZESZÓW STASZICA 25 - 35

spełnia warunki, o których mowa w art.21 wyżej wymienionej ustawy i w związku z tym przyznaję uprawnienia kombatanckie z następujących tytułów:

Okres mies rok	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 04.1940 do 05.1940	PODZIEMNA ORGANIZACJA NIEPODLEGŁOŚCIOWA	01
od 06.1940 do 04.1945	OBÓZ KONCENTRACYJNY	03
od 10.1942 do 12.1944	PODZIEMNA ORGANIZACJA WOJSKOWA	01

łącznie : lat 05 miesięcy 01

Strona niezadowolona z decyzji może zwrócić się w terminie 14 dni od dnia jej otrzymania do Kierownika Urzędu o ponowne rozpatrzenie sprawy.

BEA04 /1195073

STANISŁAW  
SZPUNAR

STASZICA 25 / 35

35-051 RZESZÓW

Zap. Kierownika Urzędu  
do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
Urząd do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
Wydział Koordynacji Obsługi Klientów



**Konzentrationslager Auschwitz**

Alle Anordnungen sind beim Verkehr mit Gefangenen zu befolgen:

- 1.) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe oder zwei Karten von seinen Angehörigen empfangen und an sie absenden. Die Briefe an die Gefangenen müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen nur 15 Zeilen auf einer Seite enthalten. Gestattet ist nur die Briefbogen normaler Größe. Briefumschläge müssen ungefüllt sein. In einem Briefe dürfen nur 5 Briefmarken à 12 Pfg. beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.
  - 2.) Geldsendungen sind gestattet.
  - 3.) Es ist darauf zu achten, daß bei Geld- oder Postsendungen die genaue Adresse, bestehend aus: Name, Geburtsdatum, und Gefangenen-Nummer, auf die Sendungen zu schreiben ist. Wenn die Adresse fehlerhaft ist, geht die Post an den Absender zurück oder wird vernichtet.
  - 4.) Zeichnungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K.L. Auschwitz bestellt werden.
  - 5.) Pakete dürfen nicht geschickt werden, da die Gefangenen im Lager alles kaufen können.
  - 6.) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft an die Lagerleitung sind zwecklos.
  - 7.) Sprechurlaub und Besuche von Gefangenen im Konzentrations-Lager grundsätzlich nicht gestattet.
- Der Lagerkommandant,

Absenders

Meine Anschrift:  
 Name: Sypuniar Stanislaw  
 Gehoren am: 15. I. 1923  
 Gef.-Nr. 133, Block 5.  
 Auschwitz Postamt 1.

12  
 Poczta lat



an Herrn  
Sypuniar Marian  
Rzeszow  
Lesingstrasse 1

06 08 1940

9

Meine Lieben!

Ich schreibe zu euch meinen ersten Brief. Ich befinde mich im Konzentrationslager Auschwitz. Ich bin immer gesund und fühle mich ganz gut. Bei den Geld- und Postsendungen achtet aufmerksam auf Briefumschlag. Was ist bei euch? Seid ihr gesund? Ich liebe und grüße euch.

Stanislaw



8